Rok V Warszawa — Kwiecień 1930 Nr. 4

HOSANNA

ORGAN TOW. MUZYKI LITURGICZNEJ

TREŚĆ ZESZYTU 4.

Redaktor X. H. Nowacki. — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Karowa 5 m 49

Przy nadchodzących Świętach Wielkiej Nocy wszystkim Szanownym Prenumeratorom składamy serdeczne życzenia Wesołego Alleluja.

DOM ANDRÉ MOCQUEREAU

(Dokończenie).

Poszukiwanie rękopisów we wszystkich językach, wszystkich epok, najrozmaitszego charakteru i pochodzenia, dokonywane w wielu krajach katolickich, sprawiło, że wielka ilość tych cennych dokumentów zapełniły „scriptorium" klasztorne. Aby dokonywać analizy porównawczej nie wystarczał jeden człowiek. Wtedy opat dał O. Mocquereau cały sztab zakonników do pomocy. Żeby jednak te studja nad rękopisami były owocne, trzeba było dać dokładną metodę pracy. O. Mocquereau wykazał wtedy nieprzeciętne zdolności organizacyjne. Już nie chodziło mu specjalnie o wynalezienie autentycznej melodji liturgicznej, to co go niezmiernie ciekawiło, pociągało do stawiania śmiałych hypotez, to była dusza tej melodji — rytm. To też, gdy jedni zakonnicy zajmowali się dociekaniami muzykologicznemi nad tekstem, a inni paleografją, to O. Mocquereau oddawał się analizie dzieł polifonicznych XV i XVI w., a także dzieł współczesnych, traktatów muzycznych, charakterystycznych cech językowych, przenikał w tajniki rytmu zwykłego, badał jego prawa, a potem swoje wnioski zestawiał z wnioskami swych współpracowników. Ta metoda porównawcza doprowadziła O. Mocquereau, że na żywo uchwycił sposób, w jaki dawni mistrze tworzyli melodje gregorjańskie.

Wybór osób i podział pracy nie wystarczyły. Trzeba było zorganizować plan jednorodny, zależny od kierunku zasad ogól-

nych, w ten sposób, że dzięki kontroli ogólnej można było dotrzeć do wniosków wyraźnie objektywnych. Tymi środkami dotarł do praw rytmicznych, używanych przy wykonywaniu dawnych melodji gregorjańskich. Po pięćdziesięciu latach pracy nad odnalezieniem prawdziwego śpiewu Kościoła, a po dwudziestu pięciu latach osobistego doświadczenia O. Mocquereau puszcza w świat w 1908 r. pierwszy tom: „Le nombre musical grégorien, ou rythmique gregorienne". Dzieło to rozpada się na trzy działy. Dział pierwszy obejmuje studja nad rytmem, jako takim, czystym, niezależnym od melodji i tekstu, zaś dział drugi traktuje o melodji i jej stosunku do rytmu; wreszcie dział trzeci traktuje o tekście liturgicznym; dzieło kończą rozprawy o psalmach, hymnach i akompanjamencie. W dwadzieścia lat po ukazaniu się pierwszego tomu, w 1927 r., zjawia się tom drugi; to tak późne jego ukazanie pozwoliło „pogłębić studja rytmiczne, doprowadzając je do dojrzałości, omówić zagadnienie rytmiczne z licznymi gośćmi... wysłuchać trudności, zarzuty; poddać teorję rytmiczną doświadczeniom praktycznym w chórze; wreszcie pozwoliło stwierdzić niezrównaną piękność melodji gregorjańskich, wykonywanych według tej rytmicznej metody". Cały drugi tom poświęcony jest zagadnieniu zastosowania tekstów liturgicznych wszystkich do zasad rytmiki gregorjańskiej, ustalonych w pierwszych dwóch działach tomu pierwszego. Czemże jest rytm według Nombre Musical Grégorien? On jest czynnikiem muzycznym, liczącym się skrupulatnie z tekstem, ale szanującym wielce prawa melodji. To nie mechanizm, lecz piękna linja, której czystości nic nie może zmienić. Czemże jest akcent? To uniesienie się melodyjne, słodka eksplozja, impuls niematerjalny, czynnik jedności słów. Czemże jest słowo? Melodją, rytmem określonym, pełnym, doskonałym, autonomicznym, lecz który umie poświęcać się dla melodji i całego zdania; nigdy ono nie jest przeszkodą dla rytmu muzycznego ze względu na poddanie się tekstu melodji i słowa — zdaniu. Czemże jest dynamika? Nie ciężarem materjalnym, lecz czynnikiem spólnoty i jedności. Tak więc rytm, to czynnik królewski, pochodzenia jakby niematerjalnego, panujący nad pozostałymi czynnikami, którym on daje jedność, sens i życie. Jest to sztuka pięknych poruszeń „ars bene movendi".

Za te wielkie zasługi jakie położył O. Mocquereau dla śpiewu gregorjańskiego, przywracając mu utracone prawo rytmu, a z nim niewypowiedziany czar melodjom, za pracę naukową wytrwałą i mężną, która żłobiła swoje głębokie ślady na przeciwnikach o uporze z granitu, za odwagę dzięki której nieraz stawał sam do szermierki z bataljonami nieprzyjaciół, Ojciec św. Pius XI z okazji złotych godów kapłańskich O. Mocquereau, przysłał mu swoje błogosławieństwo apostolskie. Jubilat w krótkim liście odpowiedział: „To błogosławieństwo jest ostat-

nich dni moich największą radością i w pewien sposób zapowiedzią mego wiecznego zbawienia: *„In pace... dormiam et requiescam"*.

Nic nie zapowiadało jego tak bliskiego końca. O Mocquereau wiódł swój cichy żywot, coraz bardziej odsuwając się od różnych spraw. W niedzielę 12 stycznia poczuł się wyjątkowo źle, nic sobie jednak z tego nie robiąc, odprawił mszę św. jak zwykle. Z trudem ją ukończył, a potem już z pomocą ledwie doszedł do swej celi. Wezwany lekarz nie znalazł bezpośredniego niebezpieczeństwa; w rzeczy samej bóle serca nieco ucichły, rekonwalescencja stawała się widoczna, tymczasem niespodziewanie, gdy 18 stycznia o g. 6 m. 15 zrana zakonnik infirmer, chcąc przygotować stół do Komunji św., przyszedł do celi O. Mocquereau, nie otrzymał już żadnej odpowiedzi. O. Mocquereau sam, bez świadków, w ciszy nocnej rozstał się z tym światem. Obrzęd żałobny odbył się z przenikającą do głębi prostotą. Leżąc na katafalku w miejscu, gdzie dyrygował przez tyle lat chórem, był obecny na swojej ostatniej mszy; po raz ostatni otoczył go chór najsławniejszy w świecie: zakonnicy solesmeńscy — wszyscy jego uczniowie. Żegnały go melodje Requiem... In paradisum, którym on przywrócił dawny wdzięk i piękno. Pochowano go na przyległym cmentarzyku w mogile, która przez długie lata pociągać będzie do siebie wszystkich, w czyich sercach O. Mocquereau obudził cześć i umiłowanie śpiewu gregorjańskiego.

Zakonnicy z Solesmes, a osobliwie Dom Pothier i Dom Mocquereau wynieśli śpiew gregorjański na piedestał nauki i prawdziwej sztuki. Przeglądając tomy paleografji muzycznej w scriptorium solesmeńskiem, przeglądając „Le nombre musical", słysząc śpiewy w Solesme, już nikt nie powie, że chorał to dyletantyzm, że można sobie śpiewać te melodje, jak komu się podoba. Minęły już te czasy, kiedy różni muzycy w ten sposób między sobą mówili. Dziś czasy się zmieniły. Gdzieś z głębin tajemnych duszy współczesnej wstaje i rośnie pragnienie życia w pokoju, prostocie, odczuwa się tęsknotę do dziewiczych form życia, wzmaga się głód treści, a rozczarowanie do wyszukanych form. Duszom dzisiejszym potrzebna jest boska, prosta, a mocna muzyka. O. Mocquereau należał do tych mężów, których Opatrzność wezwała, aby tę muzykę z przeszłości wydobyli, ją uzasadnili i wytłomaczyli, a wreszcie pokazali jak jest piękną i jak zdolną przypominać doczesności — wieczność, ziemi — niebo, ludziom — Boga. „Laudemus viros gloriosos".

X H. Nowacki.

KONIEC.



RESPONSORJA MATUTINI

(Dokończenie).

Niektóre Responsoria są zbudowane w formie zapytań i odpowiedzi, np. III-cie Resp. w Jutrzni Bożego Narodzenia: *„Quem vidistis, pastores“:*

„Kogoście widzieli, pasterze?
Powiedzcie, oznajmijcie nam:
Kto się okazał na ziemi? —
Widzieliśmy Narodzonego,
I chóry Aniołów, wespół chwalących Pana. —
Powiedzcie, kogoście widzieli?
I NarodzenieChrystusa opowiadajcie. —
Widzieliśmy Narodzonego
I chóry Aniołów, wespół chwalących Pana.
Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu. —
Widzieliśmy Narodzonego
I chóry Aniołów, wespół chwalących Pana“.

Inne zawierają zapowiedź, daną w Starym Zakonie, a jej ziszczenie w Nowym; do tego typu należą Responsorja I-go Nokturnu święta Bożego Ciała, ułożone, jak całe Officium dnia tego, przez św. Tomasza z Akwinu, wielkiego poetę Najśw. Sakramentu:

Oto pierwsze: *„Immolabit haedum“:*
„Ofiaruje koźlę wszystko zgromadzenie synów Izraelowych
Ku wieczorowi Paschy;
I będą jeść mięso jego i przaśne chleby. (Exod 12).
Pascha nasza ofiarowan jest Chrystus;
A tak używajmy w przaśnikach szczerości i prawdy“.
(I. Cor. 5).
I będę jeść mięso jego i przaśne chleby“.
Oto drugie: *Comedetis carnes“*[1]*):*
„Będziecie jeść mięso i nasycicie się chlebem;
Ten jest chleb, który wam dał Pan ku jedzeniu. (Exod. 16).
Nie Mojżesz wam dał chleb z nieba,
Ale Ojciec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy“.
(Jan 6).
Oto wreszcie trzecie: *„Respexit Elias“:*
„Obejrzał się Eljasz,
A oto u głowy jego podpłomny chleb;
Który wstawszy jadł i pił;
I szedł mocą onego jadła 40 dni i 40 nocy,
Aż do góry Bożej“. (III Reg, 19.)

---

[1]) Zapowiedź przepiórek i manny na puszczy.

„Jeśliby kto pożywał tego chleba,
Żyć będzie na wieki". (Jan VI. 52)

Jeszcze inne responsorja przytaczają jakieś wydarzenia historyczne, i wiążą z niem jakieś wspomnienie. Tak np. responsorjum towarzyszące czytaniu księgi Judyt (w 4-tą niedzielę września): *„Benedicet te Dominus"*.

„Ubłogosławił cię Pan w mocy swojej,
Iż przez cię w niwecz obrócił nieprzyjacioły nasze,
Że nie odejdzie chwała twoja z ust ludzi.
Błogosławiony Pan, który stworzył niebo i ziemię.
Bo tak dziś imię twoje uwielbił,
Że nie odejdzie chwała twoja z ust ludzi". (Judyt. 13).

Albo responsorjum towarzyszące czytaniu ksiąg Machabejskich (w I-szą niedzielę października), a chwalące zwycięstwo Judy Machabeusza — *„Refulsit sol":*

„Uderzyło słońce na tarcze złote,
I rozświeciły się góry od nich;
I potęga pogan rozproszona jest.
Było bowiem wojsko bardzo wielkie i mocne,
I przybliżył się Judas i wojsko jego ku bitwie,
I potęga pogan rozproszona jest". (I. Macheb. 6).

Posłuchajmy jeszcze głosu 13-to letniej męczenniczki, świętej Agnieszki (21-go stycznia), która wdzięcznemi słowy wyraża dziewiczą swą miłość ku Chrystusowi Panu, Oblubieńcowi dusz czystych. (Responsorium VII: *„Ipsi sum desponsata"):*

„Temu jestem poślubiona,
Któremu Aniołowie służą,
Którego piękności księżyc i gwiazdy się dziwują.
Jemu jednemu dochowam wiary,
Jemu się z całem oddaniem poruczam.
Prawicę mą i szyję moją otoczył kamieńmi drogiemi,
Uszy me ozdobił bezcennemi perłami.
Jemu jednemu dochowam wiary,
Jemu się z całem oddaniem poruczam".
Albo ten krzyk miłości wyrywający się z głębi istoty:
„Ciebie wyznaję usty, Ciebie sercem,
I całem wnętrzem mem pożądam!"[2])

Takie responsorja wtórują lekcjom brewjarzowym przez rok cały; w nich są zaklęte całe światy poezji i piękna. Wewnętrzna melodja śpiewu w nich i gra i wprowadza nas w du-

---

[2]) Trudno oddać po polsku siłę łacińskiego wyrażenia: „Totis visceribus concupisco..."

cha danego święta lub okresu liturgicznego. Weźmy np. responsorja Adwentowe*): łka w nich tęsknota, jęczy oczekiwanie, pragnienie, aby się spełniły czasy i Zbawca zapowiedziany nareszcie stąpił na ziemię. One są echem do słów największego z Proroków (chciałoby się powiedzieć „największego z poetów") którego nam Kościół w Adwencie czyta, — Izajasza.

Głosy odzywają się z dołu — „de profundis". — Głosy odpowiadają im z góry — „de coelo". Stają przed nami smętne postacie starego Zakonu, patrjarchowie i prorocy, królowie i pasterze, wielcy i mali, ludzkość cała przedchrystusowa, — i woła, i jęczy, i płacze: „Rorate coeli desuper, et nubes pluant Justum!" Aż wreszcie nadchodzi „plenitudo temporum", i rodzi się w stajence „Oczekiwany narodów", „Książe pokoju", „Ojciec przyszłego wieku", „Maleńki a wielki", — Zbawca nasz i Pan.

Zato w W. Poście przeważa w responsorjach charakter pokutny: „Oto teraz czas przyjemny, oto dni zbawienia!" — „W pościech i w płaczu modlą się kapłani mówiąc: Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu i nie daj na zagładę dziedzictwa twego". — „Niech opuści niezbożny drogę swoją... a niech powróci do Pana".

W okresie Męki Pańskiej, po Niedzieli Pasyjnej, responsorja zapożyczają tekst przeważnie z Psalmów lub z proroka Jeremjasza; odzywa się w nich głos Chrystusa żalącego się na zdradę Judasza, na wydanie Go na mękę i śmierć przez arcykapłanów i doktorów własnego narodu, na opuszczenie od uczniów. O trzech ostatnich dniach W. Tygodnia nie próbujemy nawet mówić, gdyż bogactwo i głębia Liturgji świętej w tych dniach grozy i żałoby wymagałaby osobnego, gruntownego studjum.

A gdy potem w niedzielę Zmartwychwstania zabrzmi wielkanocne Alleluja, gdy „Anioł Pański zstąpi z nieba i przystąpiwszy odwali kamień i siądzie na nim" (I resp. wielkanocne) wtedy w Responsorjach przetoczą się wszystkie radosne wypadki tego historycznego dnia: Marja Magdalena, i Salome i Marja Jakóbowa bieżące do grobu o wschodzie słońca (II resp. niedz. wielkanocnej), Magdalena szukająca Pana i jej rozmowa z Aniołami (I resp. na czwartek wielkanocny). Dalej okrzyki tryjumfu na cześć „Lwa z pokolenia Judy", który przez swe zwycięstwo nad śmiercią „otworzył księgę i rozwiązał 7 jej pieczęci" (I resp. środy wielkanocnej). Nie brak też aluzji do nowo - ochrzczonych w W. Sobotę neofitów, zwłaszcza w tem wdzięcznem responsorjum, które tak często powraca w okresie wielkanocnym: *„Isti sunt agni novelli"*.

---

*) Cf. Romano Guardini — „Heilige Zeit".

„To są baranki nowe, co nam zwiastowały alleluja.
Przyszli niedawno do zdroju (Chrztu św.),
Pełni są jasności.
Alleluja! — Alleluja!
Przed obliczem Baranka przyobleczeni są w szaty białe,
A palmy w ręku ich.
Pełni są jasności,
Alleluja! — Alleluja!

Responsorja królewskiego święta Wniebowstąpienia opisują chwałę Chrystusa zasiadającego w tym dniu na prawicy Ojca; weźmy np. resp. VIII: *„Ponis nubem"*.

„Wstępujesz, Panie, na obłoku,
I chodzisz na skrzydłach wiatrowych.
Alleluja, Alleluja!
Oblokłeś się w chwałę i ozdobę,
Odzianyś światłością jako szatą,
I chodzisz na skrzydłach wiatrowych.
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi świętemu,
I chodzisz na skrzydłach wiatrowych".

A gdy płomienista Pięćdziesiętnica rozżarzy nad nami swe ognie, powieje i w responsorjach „wiatr gwałtowny", przypadający na Wieczernik Jerozolimski, i „stanie się zprędka z nieba szum", i ukażą się języki ogniste nad głowami Apostołów, „płomień świecący i grzejący, a nie palący", (resp. III na poniedz. Ziel. Świąt), i poczną mówić wszystkiemi językami i głosić „wielmożne sprawy Boże".

Mówiliśmy, że Responsorja są jakby echem Lekcji, i zwykle nawiązują się bezpośrednio do poprzedniego czytania; czasami jednak te same Responsorja powracają przez cały czas trwania jednej księgi Pisma Św., jak np. w pierwszych 10-ciu tygodniach po Zielonych Świątkach kiedy czyta się księgi Królewskie[1]; odnośny ustęp już dawno minął, a responsorjum do niego należące wciąż jeszcze się odzywa, budząc w duszy wspomnienia tego, co było. Czasami daje się ono słyszeć przed czytaniem; jakby przeczucie tego, co ma nastąpić. I tak czyta nam Kościół w wyżej wymienionym czasie o Samuelu, tym mężu opatrznościowym, przez którego Bóg prowadził naród wybrany, bez żadnej świeckiej władzy. Lecz Izrael sprzykrzył sobie niebawem teokrację, i domagał się króla, „jako mają inni narodowie". Jeszcze nie wymieniono w lekcji imienia Saula, który pierwszy miał tę godność piastować, a już podzwania ono w Responsorjach: „Saul zabił tysiąc, a Dawid 10 tysięcy". To pieśń tryumfalna córek Izraelskich, witając zwycięzcę Goliata. Z pochwał

[1]) Cf. Guardini, loc. cit.

pastuszka betlehemskiego rodzi się potem w duszy Saulowej uczucie zazdrości i nienawiści: „Dali Dawidowi 10 tysięcy, a mnie dali tysiąc; czegóż mu nie dostawa, jedno tylko królestwa?" (I Król. 18.).

Lecz zaraz w następnem Responsorjum (jeszcześmy o Saulu w lekcji nie słyszeli, odzywa się żałosna skarga Dawida nad śmiercią tego króla i syna jego Jonaty, którego przyjaźń „słodszą była Dawidowi nad miłość niewieścią" (II Król. 1.): *„Montes Gelboe"*.

„Góry Gelboe,
Ani rosa ani deszcz niech nie padają na was,
Gdzie polegli mocarze Izraela.
Wszystkie góry, które jesteście wokoło,
Niechaj nawiedzi Pan,
Gelboe zaś niech ominie,
Gdzie polegli mocarze Izraela".

I wszystko, co przedtem opowiedziane było o świetności Saula na początku jego rządów, owiane jest tem ponurem przeczuciem straszliwego końca, który Responsorium ono ciągle nam przypomina. A gdy wszystko się skończyło, gdy Saul został przez Boga odrzucony i zginął marnie; — gdy roztoczyło się przed oczyma naszemi długie panowanie Dawida, pełne bojów, i walk, i zmagań; — gdy zajaśniał Salomon w całej swej chwale a potem nędznie zakończył swój świetny zawód; — gdy cała długa a straszna historja tych dwóch domów królewskich przesunęła się przed widzem jak film na ekranie, historja, składająca się z wierności Boga, — a ludzkiej zdrady, z zaślepienia, mordów i gwałtów z jednej strony, — a długomyślności i niepojętego miłosierdzia z drugiej; gdy miasto święte zostało zburzone a lud niewierny Panu wprowadzony w niewolę, — i wtedy ciągle się odzywa, jakby głos przeznaczenia, to Responsorium:

„Percussit Saul mille,
et Dawid decem millia..."
I ciągle powraca jak echo serdeczne żałoba Dawida:
„Montes Gelboe,
Nec ros nec pluvia veniant super vos..."

* * *

A gdy tak przebiegniemy te wspaniałe utwory liryczne, których muzyczna szata godna jest poetyckiej treści, — gdy rzucimy pobieżne tylko spojrzenie na te bogactwa nieprzebrane, które zawiera jeden tylko dział Brewjarza, — możemy się zapytać: gdzie i kiedy nagromadzono podobne skarby poezji i melodji?

I przyjdzie nam tylko dziękować Bogu, Twórcy wszelkiego piękna, Pięknu niestworzonemu, iż nas przez Kościół święty tak

hojnie obdarzył, iż zaspokoił głód naszych dusz za tą „Pięknością zawsze dawną, a zawsze nową", i dał nam ku śpiewaniu chwały swojej pieśń godną Siebie, — „Carmen Deo nostro".

Zanućmyż z głębi serca miłością wezbranego to słowo tak proste, a tak głębokie, którem się kończy każda godzina kanoniczna: *„Deo gratias!"*

Nihil dici potest brevius,
Nec audiri laetius,
Nec intelligi grandius,
Nec agi fructuosius,
Quam Deo gratias! (Św. Augustyn).

S. M. R.

KONIEC.



REFORMA ŚPIEWU w XVII w. W ROSJI

W r. 1652 car Aleksy zebrał specjalną komisję dla ujednostajnienia śpiewu we wszystkich cerkwiach Rosji. Przerwana praca przez epidemję, wznowiona została w 1668 r., a na czele jej był wspomniany już Mezeniec. W rękach komisji były rękopisy, mające przeszło 400 lat. Z włożonego na nią zadania wywiązała się znakomicie. Poprawione wydanie nie było jednak wydane drukiem wskutek rozbieżności poglądów śpiewaków. Przeszkodą również była ówczesna innowacja — linjowy system, który wtedy dopiero zaczął przenikać na Wschód. Wielu prawosławnych szukając spokoju religijnego przenosiło się z Dzikich Pól i Kijowszczyzny, gdzie wówczas wrzały walki wyznaniowe i obrzędowe, na północ w stronę Moskwy. Przynieśli oni ze sobą notację muzyczną kijowską (kijewskoje znamia), ta w krótkim czasie zdobyła sobie uznanie wśród wielkorusów i rozpowszechniła się szybko[1]).

Co się tyczy linjowego systemu, to pierwszym, który go wprowadził w użycie w Rosji, był arcybiskup nowogrodzki Nikon. Tenże dokładał wszelkich starań, ażeby system ten przyjął się jaknajprędzej w całej Rosji. Zarówno car Aleksy, jak i Teodor stoczyli opieką i dawali poparcie linjowej notacji. Piotr Wielki, znany ze swoich dążeń, aby Rosję przeobrazić na obyczaj europejski, był bardzo za linjowym systemem, to też ten ostatni stawał się panującym. Zresztą używano systemów obydwóch: linjowego i neumatycznego. Mnich Tichon Makar-

---

[1]) Notacja kijowska była linjową.

jewskij w tym czasie napisał klucz, dający możność przekładu melodji z notacji neumatycznej na linjową[2]). Począwszy od końca XVII w. śpiewacy rosyjskiej cerkwi wykonywali melodje wypisane znakami na linjach. W r. 1700 we Lwowie wydany był drukiem Hirmologon (Irmołog, czyli księga, zawierająca hirmosy kanonów na cały rok) w systemie linjowym. W 1772 r. po raz pierwszy w Rosji wyszły drukiem nutowym: Hirmologon, Oktoechos, Święta i Dni powszednie.

Ciąg dalszy nastąpi. *X. H. N.*



KRONIKA KRAJOWA

KRONIKA KRAJOWA

W dniach od 16 marca do 22 włącznie odbył się w Warszawie Tydzień Liturgiczny — zakończony koncertem religijnym w dniu 23 marca.

Poniżej podajemy sprawozdanie z Kurjera Warszawskiego:

Dnia 16 b. m. w sali Theologicum (Traugutta 1) w obecności najdostojniejszych arcypasterzy z J. Em. ks. kardynałem Kakowskim na czele; J. E. ks. biskupa polowego Galla i J. E. ks. biskupa Szlagowskiego, oraz przedstawicieli kapituły metropolitalnej odbyło się uroczyste otwarcie „Tygodnia Liturgicznego". Zebranie zagaił ks. prof. H. Nowacki, prezes Tow. muz. lit., podnosząc znaczenie liturgji jako szkoły wychowania katolickiego.

Obecny, 2-gi z kolei „Tydzień Liturgiczny" organizowany przez Tow. muz. lit. ma na celu obudzenie żywszego zainteresowania wiernych życiem Kościoła i zwrócenie ich uwagi na niewyzyskane skarby obrzędów, modlitw, oraz ,oraz śpiewów kościelnych, przez które życie świeckie nabiera wewnętrznej duchowej treści. Następnie ks. prof. przeszedł do wygłoszenia odczytu p. t. „Śpiew gregorjański modlitwą wiernych". — Śpiew gregorjański jest od najdawniejszych czasów językiem Kościoła, bogatym w treść i formę, wyczerpuje on wszystkie potrzeby duszy ludzkiej. Mają w nim swój wyraz 4 zasadnicze rodzaje modlitwy: motyw błagalny, ekspiacyjny, dziękczynny i chwalebny. Dusza ludzka znajduje w nim doskonały komentarz dźwiękowy dla swych uczuć religijnych. Ks. prelegent podniósł znaczenie śpiewu gregorjańskiego, jako momentu uspołeczniającego, który ma urzeczywistniać już tu, na ziemi, braterstwo nadprzyrodzone w Chrystusie.

Dnia 17 b. m. p. prof. B. Rutkowski wygłosił odczyt p. t. „Katolicy a encyklika „Divini cultus". Prelegent podniósł, że muzyka w obrzędach religijnych odgrywa pierwszorzędną rolę. W kulcie chrześcijańskim sięga ona czasów Chrystusa. (Mateusz rozdz. XXVI).

Muzyka pierwszych czasów, muzyka średniowieczna, to chorał gregorjański. Średniowiecze zostawiło nam dwa najwznioślejsze pomniki:

---

[2]) Tytuł klucza: „Skazanje o notnom głasobieżanji, i o litieraturnych znamiennych pamietach, i o znamieni notnom".

w muzyce — chorał gregorjański, w architekturze — gotyk. Odrodzenie, które było affirmacją kultu przyziemności, odbiło się ujemnie na muzyce kościelnej. Okazała się potrzeba regulowania tej muzyki przez synody i sobory (sobór Trydencki, w Polsce synod Piotrkowski 1628 r.). Papieże i biskupi ustawami i rozporządzeniami usuwają nadużycia, wskazują prawdziwe źródła muzyki kościelnej. Pomimo zalewu świecczyzny są jeszcze w klasztorach oazy muzyki liturgicznej. Wiek XIX przez swój kult dla jednostki wnosi do muzyki kościelnej aspołeczność — oddziela jednostkę od Kościoła. W drugiej połowie XIX wieku Benedyktyni rozpoczynają ruch w kierunku odrodzenia muzyki kościelnej — chorału gregorjańskiego. W 1903 roku Papież Pius X wydaje encyklikę „Motu proprio", przez którą reguluje kwestje modlitwy liturgicznej. Stawia trzy zasadnicze żądania: świętość, doskonałość formy i powszechność, wreszcie Papież Pius XI w roku ubiegłym wydaje encyklikę „Divini cultus", która jest potwierdzeniem „Motu proprio". Encyklika ta nakazuje reformę wykształcenia muzycznego duchowieństwa w seminarjach, konieczność zakładania chórów z powołaniem głosów chłopięcych, czynnego współudziału ludu w nabożeństwach i modlitwach Kościoła, liturgiczne kształcenie ludu, zakładanie szkół muzyki kościelnej. Na zakończenie skreślił prelegent smutny obraz stosunków, jakie pod względem muzyki kościelnej panują w Polsce i wykazał, jak bardzo pozostaliśmy poza Zachodem, gdy chodzi o wprowadzenie w życie nakazu obu tych encyklik.

Dnia 18 ks. dr. kanonik J. Mauersberger wygłosił odczyt p. t. „Święta kościelne w życiu katolików". Racją bytu świąt kościelnych są okresy życia Chrystusa Pana. Kościół chce je wiernym nietylko przypomnieć, ale pobudzić do przeżycia, t. j. do wczucia się i wmyślenia w ich znaczenie i skutki. Stąd płynie ich moc przeobrażająca. Święta kościelne nietylko opowiadają o tajemnicach życia Chrystusa, one również w obrzędach i symbolach odtwarzają fakty życia Chrystusowego, stąd udział wiernych w tych faktach, to jakby fizyczne wniknięcie w tajemnice Odkupiciela. Prelegent przedstawił znaczenie duchowe cyklu świąt kościelnych ku czci Chrystusa, Najświętszej Panny i świętych.

W środę, dnia 19 lutego, ks. kanonik dr. J. Mauersberger, wygłosił odczyt p. t. „Komunja św., a odrodzenie duszy". Komunję świętą, źródło tryskające łaski, nakazał nam Jezus Chrystus — „Kto pożywa Ciała Mego i pije Krew Moją, we Mnie mieszka a Ja w nim". Z drugiej strony Chrystus grozi nam odrzuceniem, jeśli będziemy się odsuwać od Komunji z Nim. Łączność z Chrystusem w Komunji św. — to wczuwanie i przygotowanie się do wiekuistych godów Barankowych. Ostatnia wieczerza — to pierwsza msza i pierwsza Komunja św. Chrześcijanie pierwszych wieków nie znali Komunji św. poza mszą. Z biegiem czasu różne trudności były przeszkodą codziennej i częstej Komunji św.; dużą przyczyną był również upadek pobożności. Powody te wywołują nakaz obowiązkowej spowiedzi i Komunji św. przynajmniej raz w roku. Od XIII wieku datuje się Komunja św. pod jedną postacią. By wprowadzić ludzi w bliskie obcowanie z Bogiem, Pius X przywraca wiernym codzienną Komunję św. i wzywa dzieci, zdające sobie sprawę z różnicy chleba zwykłego i eucharystycznego do najczęstszego Jej

przyjmowania. Najlepsze przygotowanie do Komunji św. — to modlitwy mszy św. Przy końcu prelegent zwrócił się z gorącem wezwaniem, aby przyjmować Komunję św. często i dobrze, w ten sposób stanie się ona siłą, odradzającą duszę.

Dnia 20-go ks. prałat Wł. Korniłowicz wygłosił odczyt p. t. „Msza św. centrum życia duchowego". Msza św. — to ofiara, w której Chrystus odtwarza tajemnice Swojego życia, a osobliwie ostatnią wieczerzę i Golgotę. We Mszy św. my jesteśmy ofiarnikami i ofiarą, albowiem łączymy się w jedno z Chrystusem. Symbolem tej jedności jest kropla wody, którą kapłan wpuszcza do wina, mającego się stać krwią Zbawiciela. Prawie wszystkie Sakramenta są wszczepione we Mszę św. Ta statyczność łaski, jaką mają Sakramenta, przez Mszę św. otrzymuje swoją dynamikę. Wierni, przez ofiarę Chrystusa noszą w sobie jakby tajemnicę Mszy św., gdy łączą się z nią, albowiem ta zawsze, gdzieś, w jakiejś części świata się odprawia. Działanie Mszy św. indywidualne zależy od stopnia naszego współuczestnictwa w niej. Urzeczywistnia się je przez wżycie się w modlitwy mszału i obrzędy Mszy św. Potężnym czynnikiem, zespalającym nas ze Mszą św. jest śpiew liturgiczny. Zrozumienie i życie Mszy św. daje duszy w skrócie treść życia wiecznego i zapewnia jej wzrost, siłę — błogosławieństwo.

Dnia 21-go lutego ks. prof. dr. A. Pawłowski wygłosił odczyt pod tytułem „Różnorodność obrządków a jedność Kościoła". Kościół wschodni obejmuje 6 obrządków: bizantyjski, ormiański, syryjski, chaldejski, maronicki i koptyjski. Do liturgji tych, z biegiem czasu, oprócz języka greckiego, weszły w użycie: syryjski, arabski, gruziński, cerkiewno-słowiański i rumuński. Każdy z tych obrządków ma 2 gałęzie: jedną pozostającą poza Kościołem oraz drugą, która nawiązała unję z Kościołem prawdziwym. Trybunałem ostatecznym zagadnienia unijnego jest Stolica Apostolska. Papieże zawsze zapewniali pełną nienaruszalność obrzędom liturgicznym Wschodu, opierając się w tem na dziełach ojców Kościoła.

Zawierając unję, Kościół rzymski nie miał pragnienia, zamiaru, czy woli, aby zniszczyć obrzędy wracających do jedności braci ze Wschodu. Zasada nienaruszalności liturgji wschodnich wypływa z ich wysokich wartości dogmatycznych. „One wykazują boską jedność wiary katolickiej. (Leon XIII). Wschodzą one w zbiorowe życie Kościoła powszechnego, dają mu bogactwo i majestat liturgicznych form. Zatarcie różnic obrzędowych zniwelowanie odrębności liturgicznych nie leży w zamiarach Stolicy Apostolskiej; najważniejszą zaś zaporę dla powodzenia ruchu unjonistycznego stanowi brak odpowiedniej kultury intelektualnej i moralnej. W kierunku usunięcia „wzajemnej nieznajomości, pogardy i uprzedzeń, które wytworzyły rozbrat", rozwijają żarliwy wysiłek ostatni papieże, a zwłaszcza Papież Pius XI. Złączeni z nimi pragniemy jedności Kościoła opartej na opoce wspólnej wiary i wspólnej władzy, jedności, którą zdobi barwny przepych różnych obrządków.

Po referacie zabrał głos prezes Tow. liturgicznego, ks. prof. H. Nowacki i w serdecznych słowach podziękował prelegentowi za aktualny i głęboki odczyt, oraz wszystkim zebranym za zainteresowanie, którego dowodem była liczna frekwencja na wykładach Tygodnia.

Koncert liturgiczno-religijny, urządzony w niedzielę, dnia 23 marca, w sali Konserwatorjum warszawskiego, na zakończenie „Tygodnia liturgicznego“ (od 16 do 21 lutego) zgromadził liczną publiczność.

Koncert zaszczycili obecnością swoją J. Em. ks. kardynał Kakowski, J. E. ks. nuncjusz Marmaggi, J. E. ks. biskup polowy Gall i J. E. ks. biskup Szlagowski, oraz ks. wice-rektor seminarjum duchownego, ks. prof. Mystkowski. Na program koncertu złożyły się śpiewy gregorjańskie, utwory polifonji klasycznej oraz pieśni religijne.

W I cz. szkoła publiczna 172 pod dyr. ks. prof. H. Nowackiego wzorowo odśpiewała szereg melodji gregorjańskich.

Drugą część koncertu wypełniły utwory wielogłosowe (polifonja klasyczna). Dano dwa przykłady twórczości polskiej (Zieliński w. XVI i G. Gorczycki w. XVIII), oraz utwory Palestriny, ojca klasycyzmu. Śpiewy wykonał doskonale chór Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki pod dyr. p. prof. B. Rutkowskiego.

W trzeciej części utwory Dworzaka i ks. prof. H. Nowackiego odśpiewała z prawdziwem poczuciem religijnego stylu p. J. Niekraszowa. Na zakończenie szkoła Nr. 172 wykonała hymn na cześć Papieża — utwór ks prof. H. Nowackiego.



NADESŁANE DO REDAKCJI

X. Jan Siedlecki. Śpiewnik kościelny. Towarzyszenie organowe. Część I. Kraków. Nakład i własność X.X. Misjonarzy. Ul. św. Filipa 19. Cena 6 zł. Obszerniejsze sprawozdanie poda Hosanna w następnym numerze.

Mieczysław Żukowski. Hejnał. Wybór pieśni w układzie na cztery głosy męskie. Są to pieśni opiewajce naszą przeszłość historyczną, przyrodę, pieśni towarzyskie, okolicznościowe, skautów, marsze, pieśni żałobne, religijne. Przeznaczone do użytku seminarjów nauczycielskich, szkół średnich, szkół kadeckich i towarzystw śpiewaczych. Układ harmoniczny przystępny, czasami bardzo efektowny. Tym, co prowadzą śpiewy w stowarzyszeniach parafjalnych młodzieży „Hejnał“ odda duże usługi. Wydanie ładne, cena nie podana.

Ant. Piechura. Szkoła na harmonjum. Część III i IV. W drugim tomie autor umieścił różne utwory celniejszych kompozytorów, wśród których są rzeczy wartościowe. Nowością jest podanie kilku kompozycji w stylu „modern“ ks. Rizziego, aby dać przykład muzyki organowej najnowszej, zgodnej z powagą stylu kościelnego. Bardzo polecamy obydwa tomy naszej młodzieży, kształcącej się w grze organowej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

O. Gościńskiemu z Gaz. Kośc. W artykule Czc. Ojca znajdujemy więcej humoru, niż słuszności. Bardzo żałujemy, że Czc. Ojciec pod tym względem nie podziela zdania tych Ojców Franciszkanów, od których Hosanna czerpie słowa zachęty i zrozumienie dla swej misji.









Do Zarządów Djecezjalnych
Organizacyj Organistowskich
W POLSCE.

Dnia 11 września 1929 roku na odbytym w Poznaniu ogólno-polskim zjeździe organistów został wybrany Centralny Zarząd Kolegjum Polskich Organistów w składzie następującym:

Bronisław Rutkowski — prezes (Warszawa), Stanisław Siedlewski — viceprezes (Poznań), Wit Tyszkowski — sekretarz (Warszawa), Władysław Bród — skarbnik (Tarnów) i Władysław Kalinowski z Wilna jako członek Zarządu.

Zarząd ten nie mógł rozpocząć swojej działalności z powodu nieprzekazania mu wszystkich agend i biura przez Zarząd Centralny z p. W. Ratuszyńskim na czele.

Zarząd z p. W. Ratuszyńskim na czele, kwestjonując prawomocność odbytych w Poznaniu wyborów wyznaczył na dzień 23 i 24 kwietnia r. b. w Warszawie kongres delegatów dekanalnych Kolegjum Organistów Chórmistrzów, na którym między innemi i ta sprawa ma być poruszona.

Dnia 12 lutego r. b. odbyło się w Warszawie zebranie Zarządu obranego w Poznaniu.

Po wysluchaniu sprawozdania Br. Rutkowskiego i po szczegółowej dyskusji uchwalono powiadomić Zarządy djecezjalne organizacyj organistowskich w Polsce o następującem:

I. Zarząd obrany w Poznaniu z Br. Rutkowskim na czele wstrzymuje się od jakiejkolwiek bądź działalności organizacyjnej i sądzi, że wszelkie sporne kwestje, wynikłe na tle Poznańskiego zjazdu zostaną pozytywnie i niedwuznacznie rozstrzygnięte na mającym się odbyć w Warszawie w dniu 23 i 24 kwietnia r. b. kongresie delegatów dekanalnych Kolegjum.

II. Tenże Zarząd uważa, iż kwestja scentralizowania organizacyj organistowskich w Polsce jest nadal kwestją niezwykle ważną i wszyscy organiści winni dążyć do jej urzeczywistnienia.
Jednocześnie zaś działanie kilku Centrali organizacyj organistowskich uważać należy za szkodliwe dla sprawy organistowskiej.

III. Wychodzące w Warszawie pismo p. t. „Życie Organistowskie“ nie ma nic wspólnego z Zarządem obrany w Poznaniu.

(—) **Br. Rutkowski.** (—) **Wit Tyszkowski.**

Warszawa, Konserwatorjum, dnia 12 marca 1930 roku.

Zrzeszenie Młodych Miłośników Prasy i Literatury, Centrala w Poznaniu, składa wszystkim Wydawcom, między innemi Wydawnictwu „HOSANNY“ w Warszawie swe szczere i serdeczne podziękowanie za łaskawe zrozumienie idei naszej organizacji i przesyłanie nam po 1 egz. wydawnictwa dla naszych celów gratis.

„Jednością Silni“!

(—) Redaktor **Tad. Kaczmarek** prefekt. (—) **W. J. Ciesielski** sekr. gen.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Tel.: 35-80 i 35-83.